Numer propagandowy. Dla użytku P. T. Gości.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 23 lipca 1933. | Nr. 30.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Wiejski Uniwersytet ludowy w Szycach i jego cele.

Po odzyskaniu niepodległości przez Państwo polskie, okazała się potrzeba wychowania nowego typu obywatela, obywatela nowoczesnego, myślącego zdrowo i rozumnie — rozumiejący dobrze interes państwowy i przenoszącego tenże ponad wszystko inne.

Szczególnie sprawa ta okazała się aktualną i palącą na wsi. Wieś bowiem, która przez całe wieki chowała się w strasznej ciemności i ciemięztwie pańszczyzny tej hańbiącej karty historji ludzkości, a potem przez cały wiek pod ręką zaborcy, gdzie wychowywano wmawiając i ucząc: „Boże chroń“ i „Boże wspieraj“ żyła życiem całkiem odrębnem od ogólnego biegu wypadków, nie interesując się życiem państwa: Każdy myślał tylko o sobie z czego, wyradzał się egoizm, a resztę zdawano na los Opatrzności i „wszechmądrość Najjaśniejszego“. To też nie dziwota, że wieś nie pojmowała należycie swego zadania i znaczenia w życiu państwowem i okazała małe zainteresowania a nawet, przyznajmy szczerze: zupełną ignorancję w życiu społecznem. Wieś nauczona, że zawsze ktoś nią kierował, w chwili gdy warunki wynikłe z zawieruchy wojennej stworzyły wolną i niepodległą Polskę, a w niej chłopa-obywatela, mogącego wybierać i być wybieranym do najwyższych godności nie zrozumiała swego posłannictwa i znaczenia, ale część wsi biernie się przyglądała biegowi wypadków a część przez niedowarzonych „matacy“ politycznych zaczęła burzyć i rozdrabiać i tak słabe siły wsi, wnosząc swą moralną zgniliznę w życie społeczne wsi i zapominając o tem, że po strasznej niewoli i wojnie trzeba gwałtownie budować, a nie burzyć i niszczyć. Jednem słowem część roznamiętnionych polityków niosła całą nawę państwa ku przepaści a popychali ją różni poganiacze, pieczętujący się sierpem i młotem a także sporo herbowych spadkobierców Branickich, Rzewuskich i innych im podobnych.

Smutne te objawy w życiu wsi należy przypisać stanowi, jaki panował przed wojną, w takiej bowiem atmosferze, wychowany ogół chłopa nie mógł zrozumieć swego znaczenia w nowym okresie życia, jaki Polsce przyszło przeżywać. Związek Nauczycielstwa Polskiego, w którego szeregach pracuje wielu dzielnych synów wsi, myślał poważnie, by państwu przyjść z pomocą w wychowaniu nowego obywatela, twórcy a wsi nadać pewien kierunek i drogę do zrozumienia jej znaczenia w budowie Polski — Potęgi!

Drogą taką stał się Wiejski Uniwersytet im. Wł. Orkana, w Szycach koło Krakowa, utworzony i utrzymywany przez Zw. N. P.; Wiejski ten Uniwersytet utworzony i otwarty został w r. 1914. Tu na 4 i pół miesięcznych kursach, specjalnie przystosowanych do potrzeb dzisiejszego życia, rozwoju i bolączek wsi, słuchaczki i słuchacze z pod wiejskiej strzechy w wykładach i dyskusjach, pod kierunkiem wybitnych znawców wsi myślą i sposobią się do przyszłego ujęcia w swe ręce życia społeczno-państwowego. Szeroko i ściśle omawiany jest tu dział samorządowy, który pominąwszy inne biedy dzisiejsze jest obecnie na wsi prawdziwą siódmą plagą egipską. Niema bowiem w nim ludzi myślących poważnie i rozumnie nad ciężkiem zadaniem tej części życia społeczno-państwowego, jaką jest samorząd gminny.

Większa część dzisiejszych ojców gmin, to bezkrytyczna gromada, nie myśląca trzeźwo o zadaniu jakie mają spełnić i nie dająca z siebie tego poświęcenia, jakiego dział ten wymaga, uważająca często swą godność za krzyż pański, lub miejsce robienia pewnych dobrych interesów dla „wybranych“ (Zresztą jeśli chodzi o ścisłość i u reszty społeczeństwa nie jest jeszcze lepiej pod tym względem). Pracę w samorządzie podciąga się jedynie do pojęcia o punktualnem a nieraz bezkrytycznem załatwianiu okólników i ściągania podatków; na tem po większej części kończy się u naszych rad gminnych pojęcie teorji pracy samorządowej i obywatelskiej. Wiejski Uniwersytet Ludowy spostrzegł i ocenił grożące stąd niebezpieczeństwo dla rozwoju wsi i jej interesów w razie zbagatelizowania tej komórki życia państwowego, stąd też bardzo dużo czasu poświęca się w Wiejskim Uniwersytecie temu zagadnieniu.

Dalej postawił sobie Uniwersytet za cel puszczenie na niwę wiejską pracowników społecznych, przejętych wielkością i ważnością idei, w imię której stają do pracy. Wiejski Uniwersytet Ludowy wydał zaciętą walkę karjerowiczostwu i różnym działaczom łapigroszom, którzy pod płaszczykiem idei szukają odznaczeń i wygodnego życia. Wiejski Uniwersytet Ludowy daje swym słuchaczom trwałe fundamenty moralne pod ich przyszłą pracę społeczno-obywatelską, oparte na własnem sumieniu i honorze indywidualnym. Zaprawia do myślenia o ruchu wsi i jej przyszłości na dłuższą metę, wyrabia szerokie ujęcie obowiązków chłopa-obywatela i co najważniejsze uczy patrzeć na świat trzeźwo, bez zasklepiania chłopskiego umysłu w ciasne ramki partyjnego interesu, lecz wyrabia własne i trzeźwe zdanie o każdej sprawie.

W. U. L. jest to instytucja, która daje państwu pełnych uświadomionych obywateli a wsi dobrych synów, myślących poważnie nad jej podniesieniem. Byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, by szersze warstwy społeczeństwa zainteresowały się tą instytucją, gdyż rozwój wsi i unormowanie jej stosunku do innych części społeczeństwa, gwałtownie się tego domaga. Jedna taka instytucja na całą Polskę, to za mało a potrzeby wsi wielkim głosem wołają o tworzenie jaknajwięcej podobnych placówek.

Spopularyzowanie idei W. U. L. im. W. Orkana w Szycach staje się dziś pierwszą koniecznością! Dlatego apeluję do organizacji, pracujących na wsi, by zapoznali się bliżej z W. U. L. w Szycach i zapełniały mury jego swymi członkami, gdyż tam dopiero znajdą oni podstawę do pracy społeczno-obywatelskiej. Praca bowiem dzisiaj, w organizacjach, musimy sobie to otwarcie powiedzieć idzie na wielki gest ale z małym efektem i dlatego z tem trzeba zerwać! Mniej krzyku i hałasu, więcej wyniku i pracy!! Trzeba nam zdążać do celu twórczym żołnierskim krokiem Wodza, przez silną młodą wieś i jej zdrowy ruch, do ogólnego dobrobytu i potężnej mocarnej Polski Piastów i Jagiellonów, pomnąc na słowa St. Wyspiańskiego powiedziane ustami. Czepca w „Weselu“: „Chłop potęgą jest i basta!!!“

Wojciech Korona, b. słuchać W. U. L. im. Wł. Orkana w Sycach.

Samorząd na nowych drogach.

Dzień 13-go lipca br., odkąd obowiązuje nowa ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, stanowi szczególnie doniosłą datę nietylko w życiu naszego samorządu, lecz nadto w całokształcie naszego życia publicznego. Nowa ustawa bowiem w zdecydowany sposób zmierza do zreformowania tego życia, spawając ideę i pracę państwa i samorządu. Samorząd nie będzie już czemś odrębnem, jakiemś w sobie i dla siebie zamkniętym kółkiem, lecz stanie się jednem z kółek w mechanizmie myśli i organizacji państwowej.

Pozostawanie przez z górą sto lat pod trzema różnemi zaborami z natury rzeczy sprawiło, że nasze zapatrywania urabiały się według przyczyn, które w danej epoce i danem państwie najsilniej się przejawiały. Gdy więc samorząd przez taki długi okres czasu stanowił dla nas środek walki z państwem z jednej, oraz środek walki różnych narodowości między sobą z drugiej strony, przyzwyczailiśmy się przeciwstawiać samorząd państwu. To przyzwyczajenie, utrwalane tezą o „przyrodzonem prawie do samorządu“, spaczyło nasze zapatrywania na charakter i cel samorządu, oraz rolę, jaką on winien odgrywać w stosunku do państwa i jego urządzeń. Na usprawiedliwienie takiego stanu rzeczy, o ile idzie o czasy pierwszych lat naszej państwowości, należy zaznaczyć, iż nasze dotychczasowe ustawodawstwo samorządowe nie przyczyniało się do prostowania tych błędnych i szkodliwych zapatrywań.

Administracja samorządowa w istocie swojej spełnia przecież część zadań administracji publicznej. Z tego względu administracja samorządowa musi pozostawać w zupełnej harmonji i łączności z administracją rządową i z nią ściśle współdziałać. W ten jedynie sposób, obie kategorje administracji, rządowa i samorządowa, będą wzajemnie się uzupełniać, co w następstwie sprawi, że administracja publiczna będzie mogła celowo i skutecznie spełniać ciążące na niej zadania.

Podobnie ma się rzecz z gospodarką samorządową. Stanowi ona tylko część gospodarstwa publicznego i społecznego. Aczkolwiek związki samorządowe (powiat, miasto, gmina wiejska) nastawione są przedewszystkiem na interesy miejscowe, to jednak niepodobna ich traktować w oderwaniu od planu i zamierzeń gospodarki ogólnopaństwowej, sytuacji finansowej państwa oraz ogólnych warunków gospodarczych. Z tych względów działalność gospodarcza samorządu musi być ściśle skoordynowana z działalnością gospodarczą państwa, a nawet konieczne jest podporządkowanie się pod niektóremi względami gospodarki samorządowej ogólnopaństwowej polityce gospodarczej i społecznej.

Nowa ustawa zmierza do uzdolnienia samorządu do spełniania jego ważnej roli zarówno pod względem administracyjnym, jak i gospodarczym, nie naruszając zupełnie jego dotychczasowej samodzielności i niezależności. Poza tem, mimo ciężkich warunków finansowych, w jakich samorząd chwilowo się znajduje, będzie on mógł być czynnikiem pozytywnym i aktywnym, oraz będzie mógł zracjonalizować swą administrację i gospodarkę. Sprawią to, spodziewać się należy, nowe formy ustrojowe oraz instytucje zawodowych członków zarządów miast i gmin wiejskich, oraz ukwalifikowanego aparatu administracyjnego w gminach wiejskich, gdzie do tej pory takich instytucyj nie było.

Dzięki tym instytucjom, administracja i gospodarka samorządowa wejdzie na właściwe tory, spełni w celowy i oszczędny sposób zadania, ciążące na związkach samorządowych, dostosowując te zadania do obecnej siły płatniczej społeczeństwa. Domaga się ono słusznie, by mimo koniecznych redukcyj budżetowych, samorząd nie zatracił swej aktywności i wpływu na życie publiczne.

Postulatowi temu można i należy uczynić zadość.

Troska o duszę ludu.

Zaproszony na zjazd inteligencji ludowej, odbyty w Krakowie w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w dniu 14 maja br. z inicjatywy Prezydjum Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego, w którym chętnie wziąłem udział, przeżyłem podczas tego zjazdu wiele podniosłych i miłych chwil.

Przedewszystkiem zaimponowały mi wygłoszone na tym zjeździe referaty b. posłów Redaktora Józefa Rączkowskiego i Profesora Gabrjela Dubiela, w których obaj rereferenci jasno i dobitnie podkreślili tę prawdę, że chłop, jak i każdy człowiek, składa się nietylko z materjalnego ciała, ale i także duszy, że troska o uświadomienie i umoralnienie duszy ludu powinna przedewszystkiem przyświecać Chłopskiemu Stronnictwu Rolniczemu w jego działalności, obok troski o dobro ludu i Państwa.

Toteż dbałość o losy Państwa, nie o własne ambicje i interesy, o podniesienie intelektualne i materjalne ludu przebijała z referatów i przemówień, wygłoszonych na zjeździe przez przedstawicieli inteligencji ludowej z całej Polski z P. Prezesem posłem Drem Michałkiewiczem na czele.

A co najważniejsza to, że wszyscy przemawiający uznaliśmy, że wzajemna bezwględna walka stronnictw ludowych nie przyczynia się do wzmocnienia siły ludu, ani potęgi Państwa, lecz ją osłabia.

Natomiast w dobrze pojętym interesie ludu i Państwa winny stronnictwa ludowe złożyć na ołtarzu Ojczyzny pewne ofiary, stworzyć jednolity front ludowy, mający zrozumienie także dla żywotnych potrzeb Państwa, oraz innych warstw społeczeństwa i dążyć do zgrupowania się w jedno stronnictwo ludowe, okazujące życzliwość dla ludu i dbałość o ten lud nie w szumnych programach, ale w czynach, stojące przy boku Budowniczego Polski niepodległej Marszałka Józefa Piłsudskiego, który pracę całego swego życia skierował ku oswobodzeniu Polski i ugruntowaniu Jej niepodległości przedewszystkiem przy pomocy bojowników z ludu, których poprowodził do zwycięstwa.

Dał także Marszałek Piłsudski dowód, że szanuje lud i docenia jego znaczenie, skoro w bardzo ważnej chwili postawił na czele Rządu jedności i obrony narodowej polskiego chłopa.

Polskę dawną zgubiła prywata, a w szczególności buta różnych wielmożów magnackich i szlacheckich.

W Polsce obecnej za dużo ambitnych trybunów ludu, z których każdy chce samodzielnie dowodzić, a nie chce poddać się jednolitej komendzie. To powinno ustać, jeśli chcemy ostać się i nie dać się zmóc wrogom wewnętrznym i zewnętrznym.

A jeszcze dalsze korzystne spostrzeżenie odniosłem na omawianym zjeździe. a mianowicie, że podczas gdy w niektórych stronnictwach ludowych uważa się za inteligenta ludowego tylko inteligenta, który jest synem chłopskim, to w Chłopskiem Stronnictwie Rolniczem pojęcie to jest obszerniejsze i za inteligentów ludowych uznają tu także inteligentów nie bezpośrednio synów chłopskich, którzy pracą swą, czy to na stanowisku zawodowem, czy społeczną dali dowody, że ludowi dobrze życzą i dążą do poprawy jego doli.

Umieją tu też ocenić pracę dla ludu i nie są zazdrośni, gdy ktoś, nie należący do ich stronnictwa, pożytecznie dla ludu pracuje.

Na omawianym zjeździe krakowskim inteligencji ludowej widziałem wielu znanych mi byłych posłów i dawnych wybitnych działaczy Stronnictwa Ludowego, którzy, doceniając odpowiedzialność przed swem sumieniem i historją, wypowiedzieli posłuszeństwo poprzedniej swej komendzie, zdaniem ich wiodącej ich za daleko i dopuszczającej do wpływu na wieś rozmaite niepowołane i dla utrzymania spokoju na wsi niepożądane elementy.

Oby ideowo pojęta praca działaczy Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego wydała owoce, skupiła elementy umiarkowane wsi i wszystkich którzy dobro i zbawienie Ojczyzny uważają za najwyższe prawo.

Uda się to, jeśli działalność tego Stronnictwa nietylko w słowach, ale i czynach pójdzie po linji ideałów króla przyjaciela chłopów Kazimierza Wielkiego, który umiłował pokój. prawdę i sprawiedliwość.

Dr. A. Matakiewicz, b. poseł na Sejm.

Szczegóły koncentracji skautów.

W dniach od 27 lipca do 30 lipca br. odbędzie się w Nowym Sączu koncentracja i obóz przygotowawczy harcerzy wyjeżdżających na międzynarodowy zlot skautów w Gödölle pod Budapesztem. Na zlot ten wyjeżdża z całej Polski 1500 harcerzy, ponadto kilkadziesiąt harcerek dla pokazów regjonalnych, oraz kilkadziesiąt osób z Kół Przyjaciół Harcerstwa. Obóz przygotowawczy w Nowym Sączu urządzony będzie na lotnisku na Zawadzie, tuż za stacją kolejową, zaś w mieście będą kwatery dla harcerek, członków kół przyjaciół, oraz części uczestników zlotu. Specjalny Komitet obywatelski zajmuje się sprawą doprowadzenia na teren obozu wody, budowy urządzeń higjenicznych, kwaterami, zaprowiantowaniem uczestników zlotu i t. d. Celem obozu przygotowawczego jest stworzenie z poszczególnych grup harcerzy z całej Polski zgranej reprezentacji, przeprowadzenie próby wzorowego obozu i ostateczne przygotowanie pokazów regjonalnych, które będą w Gödölle wobec skautów całego świata. W ostatnim dniu obozu przygotowawczego, w niedzielę 30 lipca odbędzie się w N. Sączu wielka uroczystość harcerska, poprzedzona Mszą św. polową na rynku, zaś popołudniu nastąpi wyjazd naszej reprezentacji na Węgry 3 pociągami przez Luchów-Orłów.

Prócz tej grupy wyjeżdża na Węgry również grupa szybowcowa przez Nowy Sącz, dalej grupa skautów wodnych Wagiem do Dunaju, wreszcie grupa motocyklowa i rowerowa. Ostatnia grupa zbiera się w Nowym Targu w dniu 27-go lipca, zaś wyjazd na Węgry nastąpi rano 29-go lipca. Te 3 grupy liczą po kilkudziesięciu uczestników.

Reprezentacja Podhala będzie grupa z Nowego Sącza, składająca się z 20 uczestników wyjeżdżająca pod kierownictwem dział. harc. dra. Dudzińskiego. Ponadto z Nowego Sącza wyjeżdża 5. harcerek, które wezmą udział w pokazach regjonalnych Podhala. Grupą sądecka wyjeżdża ze strojami góralskiemi.

Świetne wyniki dotychczasowych reprezentacyj polskich na międzynarodowych zlotach skautów całego świata, czy słowiańskich pozwalają wróżyć, że i tym razem nasza reprezentacja wróci z Węgier z pełnym sukcesem. W związku z obozem przygotowawczym przybywa na czas jego trwania do Nowego Sącza szereg wybitnych działaczy harcerskich, piastujących nieraz wysokie godności z przewodniczącym Związku Harcerstwa polskiego wojew. dr. Grażyńskim na czele.

Wieści z Podhala.

Nowy Targ.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ. Z dniem 11 bm. została, ku ogólnemu zadowoleniu rozwiązana Rada miejska, a komisarzem został mianowanym Mr. Andrzej Stachoń. Może nareszcie poprawi się fatalny stan finansowy miasta!

DZIEŃ STRZELCA, obchodzony obecnie w całej Polsce rozpoczęła u nas akademja w Sokole, gdzie po przemowie ob. St. Mroza strzelecka sekcja dramatyczna odegrała „Szaleńców“. 16-go bm. po uroczystem nabożeństwie odbył się pochód oraz defilada. Trzeba przyznać, że nasz Powiatowy Strzelec dzierży pierwsze miejsce na Podhalu, pod względem siły i organizacji.

ŚMIERĆ W TATRACH. 11 bm. zginął na przełęczy Żłobistej śp. Wład. Tomek, student z Krakowa, towarzyszkę jego również studentkę Uniw. Jag. Perausówną uratowało pogotowie tatrzańskie po 3 dniach przebywania na malutkim ganku nad przepaścią. (Dr. Z.)

Stary Sącz.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Dnia 15 bm. St. Sącz rozbrzmiewał radością młodzieńczego życia.

Oto Zrzeszenie Akademickiej Młodzieży Prowincjonalnej we Lwowie „Koło Ziemi Sądeckiej“ urządziło zabawę akademicką, w tym celu, by uzyskany dochód przeznaczyć na zapomogi dla biednej młodzieży akademickiej.

Organizacją zabawy zajął się Komitet zabawowy pod energicznem przewodnictwem prezesa Koła Ziemi Sądeckiej p. Kawy Mieczysława, studenta Akademji Medecyny Weterynaryjnej we Lwowie.

Szlachetny i pełen altruizmu cel zabawy znalazł uznanie i zrozumienie wśród szerokich mas młodzieży akademickiej przeważnie nowosądeckiej która przybyła solidarnie na zabawę i wypełniła po brzegi salę „Sokoła“.

Przy dźwiękach orkiestry 1 P. S. P. bawiła się młodzież ochoczo, z werwą i miło było spoglądać na te rozpromienione radością twarze, na tę harmoninją i pogodną zabawę młodych.

Z przykrością wypada nam tu zaznaczyć, że jedynie społeczeństwo samego Starego Sącza, a głównie młoda rzesza nauczycielska, która licznie zjechała na ferje uchyliła się rozmyślnie oprócz nielicznych od wzięcia udziału w zabawie, wysuwając osobiste niczem nieuzasadnione urazy.

Mimo tego niemiłego dysonansu wśród dwóch ugrupowań młodych zabawa udała się w całej pełni, przynosząc Kołu znaczny dochód, a wśród uczestników można było wyczytać ogólne zadowolenie.

Zabawa ta była niejako próbą sprawności orga-

Stanisław Klemensiewicz (N. Sącz).

Najazd szwedzki.

(Z dni chwały mieszczanina i chłopa Sądeczyzny).

[Ciąg dalszy.] 4)

Zebrawszy znaczny oddział, wraz z armatami i rajtarją wyruszył Stein do Dąbrowej, aby tu odwodem zabezpieczyć sobie komunikację, odeprzeć napad i zniszczyć powstanie chłopskie, Myślał, że wpadnie na nieprzygotowanych i niewiedzących o jego wymarszu. Ale się pomylił, bo oto chłopi z Wąsowiczami powzięli inny plan!

W mieście pozostał Patryk Gordon z wyborową załogą muszkietników, która obsadziła zamek, baszty i mury obronne oraz wszystkie bramy. A, że niebezpieczeństwo było duże i niepewność groziła nakazał Stein Gordonowi, na wypadek jakiegokolwiek ruchu w mieście utopić tenże we krwi! Ciężka i groźna cisza zaległa nad N. Sączem, chociaż rozkaz ewent. rzezi był trzymanym w tajemnicy!

A jednak uratowało miasto: ono legendarne dziewczę Sącza*)! Wedle podania zakochał się w jakiejś hożej piekarce oficer szwedzki! Zakochał się, nie bez wzajemności! Więc kiedy otrzymał rozkaz, o gotowości do powszechnej rzezi, serce w nim zabiło i ostrzegł dziewczynę, by wydaliła się na kilka dni z miasta, bo może być źle; wygadał się o wymarszu Steina, o tem, że Szwedzi w strachu, że sama pani Steinowa, idąc śladem starościny Stanowej prosiła i zmusiła rajców miasta, do ukrycia jej skarbów zdobyczных w kollegjacie, zdradził surowy nakaz bezwzględnego postąpienia z miastem i td. Wdzięczne, rozkochane dziewczę mieszczańskie dało mu cudne usta w podzięce, spakowało się, wyszło z miasta i... pędem pognało do p. Jędrzeja Suszyckiego, pisarza miejskiego, przebywającego na ucieczce we Falkowej. aby mu... powtórzyć wszystko! Obowiazek i miłość miasta zwyciężyły! Dziewczę z Sącza uratowała miasto, niecąc rycerskiego ducha.

Nie w ciemię bity, dzielny mieszczanin Suszycki dał znać o sytuacji Wąsowiczom, kupiącym się około Nawojowej; ci porozumieli się z innymi siłami odsieczowymi, ze starostą grodowym Konstantym Lubomirskim, śląc gońców nawet do Czorsztyna, skąd wyruszyła piechota ze Spisza. Równocześnie zaczęli przybywać do Nawojowej, gnani strachem pojedynczy mieszczanie, zapewniając, że w mieście duch rycerski i że miasto uderzy, skoro tylko odsiecz nadejdzie. Przez szpiegów porozumiano się z miastem i postanowiono odbić miasto 13 grudnia 1655 r.

Szwedzi byli czujni, bramy i mury obsadzone i zamykane skrzętnie. Trzeba było chwycić się fortelu, aby z zewnątrz wejść do miasta, opanować bramy i dopomóc do wzniecenia ruchu w mieście okupowanem; zdobywanie miasta i murów wprost, bez armat, bez sprzętu oblężniczego, z siłą dzielną, ale doryweza nie rokowało nadziei powodzenia! W dodatku w Dąbrowej, a więc o 7 km. stał płk. Stein, mogący przyjść Szwedom z pomocą. Postanowiono działać postępem, a przytem błyskawicznie!

W miejscu, gdzie dzisiaj ulica Grodzka, mniej więcej od apteki do ul. Batorego ciągnęły się szeregiem stodoły,**) przeważnie miejskie, w których przechowywano siano i ziarno, aby uniknąć w mieście możliwości pożarów, przy tak łatwopalnym materjale. Do stodół tych pod wieczór udawała się co wieczór czeladź z miasta przez bramę węgierską (wylot ulicy Jagiellońskiej, obok sklepu p. Koellnera) aby przynieść słomę, siano i żywność dla koni i bydła, w tem także koni szwedzkich. Z początku Szwedzi dodawali ludziom straż, wkrótce jednak zaczęli puszczać ich samych.

W tych to stodołach w nocy z 12 na 13 grudnia ukryli się conajdzielniejsi żołnierze i chłopi, dobrze uzbrojeni a gdy 13-go o zmierzchu dziewczęta i parobcy przyszli do stodół, wojownicy przebrawszy się za parobków i dziewoje, z muszkietami, mieczami i rohatynami ukrytymi w snopach słomy i brzemionach siana ruszyli do miasta.

Szwedzi nie zorjentowali się w podstępie dotąd, dokąd wojownicy, dobywając broni nie rzucili się na nich! Napad był momentalny! Równocześnie od zachodu***) dziś zapora kolejowa obok przystanku ruszyło kilkunastu ludzi z siekierami biegnąc w górę, aby dobywać bramy węgierskiej. Szwedów pokonano, bramę rozbito i most spuszczono. Ale odgłos strzałów i szczęk broni zaalarmował najbliższą załogę, która w szyku wojennym, paląc z muszkietów ruszyła odbijać bramę. Sytuacja niedużej garstki napastników, walczących w bramie stała się fatalną! Ale w tym momencie od ul. Furmańskiej (dziś Kościuszki z pod placu autobusowego) ruszyły zwartą linją uzbrojone cechy****) pod wodzą burmistrza Jana Marcowicza, dobywszy naprzód wiele broni, należącej do Arjanina, szlachcica Wielogłowskiego. Dzielny atak mieszczan, pałających nienawiścią do łupieżców zmusił Szwedów do cofania się. Wzdłuż murów, wewnątrz cofali się w zwartych szeregach ku „Biskupiemu“ (dziś gmach więzienny) oraz ku Młyńskiej bramie (dziś wylot ul. Lwowskiej. przed mostem.)

Ale walka zaalarmowała już doborową załogę zamku i samego komendanta Gordona.

C. d. n.

*) Taki też tytuł dał swej pięknie wierszowanej opowieści mieszczańskiej M. Romanowski, piewca bohaterstwa Sądeczan.

**) Dziś jeszcze widzieć można podobny szereg starożytnych stodół na południowem przedmieściu St. Sącza.

***) Brama węgierska tkwiła w baszcie, bronionej przez podwójny mur gruby, duży wał oraz napełniony wodą przekop, idący od Kamienicy do Dunajca. Przez przekop prowadził zwodzony most drewniany.

****) Cechy uszykowały się prawdopodobnie przy kollegjacie w miejscu dość bezpiecznem i daleko oddalonem od zamku. Inne miejce zbioru byłoby wzbudziło podejrzenie.

nizacyjnej młodzieży akademickiej, która jak na początek wypadła nadspodziewanie dobrze. Oby to było dla niej zachętą do podobnych wyczynów również i na innych polach pracy w Odrodzonej Ojczyźnie.

Uczestnik.

Grybów.

UDAŁA IMPREZA. Onegdaj odbył się w Grybowie Wielki Festyn urządzony staraniem Zw. Rezerwistów w Grybowie. Festyn wypadł pod każdym względem nader udatnie, dzięki intenzywnej i ofiarnej pracy prezesa Zw. Rez. J. Mordarskiego. Zabawę ogrodową zaszczycili swą obecnością członkowie Pow. Zw. R. w Nowym Sączu, a to P. Styczyński oraz P. Ignacy Twardowski. Czysty dochód z festynu wynosi 330 zł.

* * *

KURS NAUCZYCIELSKI. Niedawno został ukończony w Grybowie kurs nauczycieli szkół powszechnych, mających charakter programowo naukowy. Słuchaczy których było około 150, a to z Tarnowa, Dąbrowy oraz Mielca, cechowało współżycie, wielki entuzjazm, oraz prawdziwe zainteresowania się wykładami oraz dyskusjami na temat obecnego ustroju szkolnictwa.

Wykładowcami byli Dyr. Sem. z Kielc p. Nowak, oraz Inspektor z Białej p. Cieślewski. Wspomnieć również należy o p. Dyr. Korzeniu z Grybowa, który wielce przyczynił się do zorganizowania tegoż kursu w Grybowie i zajął się zcerze jego stroną gospodarczą. To też odjeżdżający nie mieli słów podziękowania za tak wielką troskliwość oraz gościnę z jaką się u nas spotkali.

F. B.

Gołąbkowice.

WYCIECZKA KOŁA GOSPODYŃ. Dzięki staraniom tut. instruktorki p. Żabickiej, odbyła się dnia 3-go b. m. wycieczka koła naszego do Podegrodzia, gdzie została zwiedzona Powiat. Szkoła gospodarcza. Kierowniczka szkoły oprowadziła nasze gosposie po szkole, polu, ogrodzie, oborze, chlewie i kurniku, informując obecne o nowoczesnem gospodarstwie. Następnie odbyła się długa pogadanka w szkole, poczem odśpiewanie pieśni przez uczennice ze szkoły oraz nasze gosposie. Wycieczka przyniosła rzeczywiście ogromne korzyści, gdyż gosposie nasze naocznie przekonały się o wartości racjonalnej gospodarki.

(Jaśka z M.)

Siedlce.

JESZCZE ŚWIĘTO MORZA. Staraniem tutejszej Czytelni, święto morza w naszej parafji, wypadło b. imponująco, a dało w dochodzie 32·50 zł. na Ligę morską.

Uroczystość rozpoczęli naczeln. gmin Trzycierza, Łęki, Siedlec, Miłkowej, Janczowej i Sławikowej, paleniem ogni dnia 1. lipca wieczorem. Dnia 2-go lipca rozpoczęła się uroczystość nabożeństwem w miejscowym kościele, które odprawił wraz z kazaniem nowowyświęcony ks. Janusz z Łyczany. W czasie nabożeństwa śpiewał chór Czytelni miejscowej wraz z orkiestrą, pod kierownictwem p. J. Kempy, orkiestrą zaś dyrygował p. J. Janusz. Po nabożeństwie, przed pięknie udekorowanym Domem ludowym zebrała się ludność całej parafji, do której, jeden z członków Zarządu czytelni wygłosił przemówienie o znaczeniu morza dla Polski. Dziatwa ze szkół Siedlec, Librantowej i Słowikowej, pod kierownictwem p. Wł. Skoczenia, kierow. szkoły w Siedlcach, deklamowała prześliczne utwory o polskiem morzu, a chór czytelni z Librantowej, odśpiewał bardzo pięknie kilka pieśni okolicznościowych. Na zakończenie odśpiewano Rotę, a cała zgromadzona publiczność, jednogłośnie uchwaliła rezolucję, którą zaraz podpisano.

Wieczorem odbył się mały festyn z loterją, który dał wyżej wspomniany dochód.

Z naszych zdrojowisk.

Krynica.

SEZON W ROZKWICIE! Nareszcie! Nareszcie pogoda! Bo dotąd to troszeczkę słabo! Bali się ludziska deszczu i zimna i ciągle czekali na słoneczko; a gdy to się zjawiło masowo sypnęli się do Krynicy, na Kryniczanke i Zuberka.

Ale ten Zuberek coś niespokojny! Wybucha w szybie wiertniczym nad deptakiem! Dotąd wybuchy bywały co 3 miesiące, ostatnio wybuch był w sobotę i poniedziałek! Cudowny widok! Woda wali w górę na 15 metrów, widać mgławe opary, a wszystko to przy wtórze potężnego grzmotu i wstrząsów! Widać: woda niespokojna i wiele jej! Tylko gospodarz Krynicy p. dyr. Nowotarski kręci głową, bo wybuchy uszkadzają szyb i urządzenia wiertnicze! Z drugiej jednak strony może być pewnym, że w Zuberku wielka siła i że go starczy na długie lata!

A że wody krynickie sławne i skuteczne dowód, że sam Monsigniore Marmaggi, nuncjusz papieski zjechał 17 bm. do Krynicy z Warszawy. Zupełnie incognito, toteż witał go jedynie p. dyr. Nowotarski, ks. kanonik Duchiewicz i ks. wikarjusz Dec na stacji. Jego Ekscelencja zamieszkała na plebanji i przebywać będzie w Krynicy przez 4 tygodnie.

Dzięki staraniom Magistratu z drem. Gorskim na czele otrzyma Krynica wreszcie prawdziwie europejską drogę, prowadzącą przez zdrój. W tych dniach zatwierdziło Min. Spraw Wewnętrznych projekt pokrycia nawierzchni bitumem [kon-dro-bit,] a zdrój zawarł już nawet specjalną umowę z jedną z firm. W ten sposób gmina usuwa chwalebnie jedną z największych naszych bolączek a to bolączkę drogową! Byle się udało jeszcze poprawić drogę powiatową od N. Sącza, a wszystko będzie, w porządku. Na drodze leży cios kamienny wszędzie, nagromadzony z funduszów Wydziału Powiatowego w N. Sączu, tylko niema pieniędzy na robotnika! A może nam Fundusz pracy co dopomoże?!

Ma Krynica nową plażę, basen wodny, gdzie wodę czyszczą specjalne filtry, kąpiele słoneczne i inne śliczne urządzenia! Teatr krakowski im. Słowackiego gra codziennie. Rej wodzi kochany Tadziu Białkowski, zbiera coraz nowe tematy utalentowany „Lwowiak" Henryk Zbierzchowski. Na deptaku ruch, ludzi pełno! Tylko nowy dom zdrojowy coś zwolna się dźwiga! No — ale trudno! Nie każdy jest Kiepurą, aby mógł co tydzień zmieniać plany i pakować, jak dotąd 800 tysięcy w interes!

Krynica ciągnie, Krynica wabi! I słusznie! Bo naprawdę tylko w Krynicy, jako zdrojowisku można mieć wszystko! Towarzystwo i ciszę przyrody, swobodę i elegancję pięknych toalet, taniość i wykwint! Nic dziwnego też, że Krynica pełna.

Stawicz.

Grybów.

POWOLI STAJEMY SIĘ LETNISKIEM. Z nastaniem pierwszych dni upalnych, tak skąpo przez naturę tego roku nam użyczanych, miasteczko nasze zaroiło się od licznych letników, których liczba z dnia na dzień wzrasta. Mamy tu wiele gości z Krakowa, Warszawy Łodzi a nawet z zagranicy jak Niemiec, Węgier oraz Jugosławji. Niedawno zjechały też do nas dwie kolonje z Berlina i Drezna. Chyba zaszczyt dla Grybowa, że ma letników nawet z zagranicy. Ale też goście wiedzą, że ceny mieszkań oraz artykułów pierwszej potrzeby a zwłaszcza, nabiału są u nas bajecznie niskie. I tak miasteczko nasze leżące w pięknej dolinie rzeki Białej otoczone górami oraz lasami, o czystym górskiem powietrzu ma przed sobą wielką przyszłość jako miejscowość letniskowa.

Nadmienić też trzeba, że Rada Gminna miasta Grybowa z jej niezmordowanym i nader przedsiębiorczym Burmistrzem p. Andrzejem Szpakowskim wielce dba o rozwój Grybowa, by go postawić w rzędzie polskich letnisk, a efektem jednym, Jej zabiegów jest uzyskanie 50 proc. zniżki dla wyjeżdżających od nas letników.

F. B.

Co słychać w pięknej Muszynie?

Trzeba przyznać jedno Muszynie, że ma... tempo! Toteż między wczoraj a dziś jest tak kolosalna różnica, że dzisiaj nie można wprost poznać tej dawnej, cichej, skromnej Muszyny! Dzisiaj to zdrojowisko, rozwijające się we formie wyścigu, zdrojowisko, które już dzisiaj ma 50 proc. więcej frekwencji niż w roku ubiegłym, a łazienki mineralne otwarte są od.. 5 rano do 9 wieczorem, bo taki natłok na kąpiele! Nie wszystkie zdroje są takie szczęśliwe!

Bawią w Muszynie pp. prezesowa Parylewiczowa z Krakowa i p. starościna Łachowa, viceprezydent Krakowa inż. Skoczylas, vicepr. S. Ap. Potempa (Kraków) insp. wojewódzki Buszek, prof. Zdziechowski, prof. Rybarski, i w. i. Nowe pensjonaty: Jastrzębiec, Słoneczna, Zosia, Janówka, Jaworzyna oferują tanie a komfortowe mieszkania. W pięknym domu Zdrojowym koncertuje doskonała orkiestra z Lublina od 10-12 i od 4-6, na deptaku orkiestra gminna! Rozrywek moc, więc przedewszystkiem boski Poprad, plaża z nowozbudowaną rozbieralnią, kosze kąpielowe, kajaki, koncerty, przedstawienia itp. Droga do łazienek ułożona z tarcic i desek, wygodna i sucha!

Obecnie buduje miasto elektrownię, za Muszynką, vis a vis przystanku: Muszyna, miasto, oświetlonem będzie: cała droga do łazienek, wszystkie urządzenia i całe miasto! Kosztowna ta inwestycja podniesie jeszcze bardziej ruchliwe zdrojowisko! Zjazd jest ogromny; na Majdanie, przy Leluchowie istnieją 4 obozy harcerzy z Poznania i Rzeszowa, oraz kolonie nauczycielskie.

16-go bm. odbył się festyn przyjaciół Związku strzeleckiego nad Popradem, zakończony dancingiem w Domu zdrojowym. Obecnie przygotowują się nowe imprezy.

W gminie, która jest i komisją zdrojową ruch! Wszyscy są w mig obsłużeni, poinformowani, zadowoleni! Nic dziwnego, że poważny ojciec gminy, p. burmistrz Jurczak chodzi z uśmiechniętą miną i zaciera ręce! Udaje mu się ta Muszyna — nie ma co mówić!

Kuracjusz.

Wizyta czechosłowackich nauczycieli ze Spisza na Podhalu.

Piwniczna obchodzić będzie dnia 30 bm. uroczystość przyjęcia wycieczki czechosłowackich nauczycieli, którzy w liczbie 30 wraz ze starostą z Keżmarku, hr-Zamoyskim i kilku wójtami gmin spiskich przybywają w odwiedziny do Obozu nauczycielskiego, znajdującego się w Piwnicznej. Wycieczka ta ma na celu nawiązanie stosunków kulturalno-towarzyckich z nauczycielstwem polskiem.

Goście przybędą rano. Na granicy w Mniszku zostanie wycieczka powitaną przez władze i społeczeństwo polskie, poczem nastąpi uroczyste otwarcie boiska sportowego nad Popradem, budowanego przez oddział miejscowego Strzelca, przy pomocy nauczycielstwa. Pop. odbędą się zawody sportowe oraz zabawa ludowa. Wieczorem przyjmować będzie nauczycielstwo nasze swych drogich gości, poczem odbędzie się zabawa taneczna.

Miłych współbraci czechosłowackich witamy sercem całem, ciesząc się, że węzły obopólnej przyjaźni zacieśniają się coraz serdeczniej. Wycieczka udaje się następnie do Krynicy.

Obłąkana przyczyną groźnego pożaru.

(Be. Pe.) W godzinach porannych dnia 14 lipca wybuchł w zabudowaniach Tomasza Kowalczyka w Czorsztynie groźny pożar, który przeniósł się następnie na dom Józefa Sikory, niszcząc 4 obiekty, wartości 7 tysięcy zł. Pożar wznieciła umysłowo chora żona Kowalczyka, która następnie się rzuciła w płonącą stodołę. Ciężko poparzoną zdołano wydobyć z płomieni.

O wielkości pożaru świadczy to, że w akcji ratowniczej wzięły udział straże pożarne w N. Targu, Niedzicy i Kluszkowiec, a ponadto przybyłe najwcześniej, mimo oddalenia straże z Czechosłowacji, a to ze Szwabów, Starej Wsi i Golemberku. Interwenjował również dr. Kiechel z Czechosłowacji, który opatrzył poparzoną. Piękny to obraz miłości bliźniego, ze strony naszych czechosłowackich braci! Podnieść należy, że obustronne władze graniczne poszły ratownikom jak najdalej na rękę!

Śmierć trzech osób w studni.

W Moszczenicy, w Gorlickiem wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą życie 3 gospodarzy wiejskich. Oto niejaki Pierz Antoni pogłębiał na podwórzu studnię a pomagali mu w pracy dwu braci: Jan i Władysław Kosibowie. Pierwszy Jan spuścił się na wiadrze do studni, a gdy nie wracał spuszczono brata tegoż Władysława. Gdy i ten nie dawał znaku życia sam Pierz zaczął zjeżdżać w dół; w połowie jednak studni runął na dno.

Dopiero przy zastosowaniu lin udało się ojcu

Kosibów wyciągnąć wszystkich trzech, ale już bez życia. Wszyscy otruli się gazami, a przywołana pomoc lekarska skonstatowała tylko zgon. [St.]

Ujęcie niebezpiecznych złoczyńców.

Onegdaj dwóch znanych dobrze Policji rzezimieszków, a to Józef Groń i Piotr Wnęk. włamało się do domu J. Kukuczki w Czarnym Potoku, gdzie spakowali sobie kilka ubrań domowników i zabrali ze szuflady gotówkę. W czasie operacji złodziei obudzili się domownicy i podłuższej wali obezwładnili napastników. Wnękowi udało się jednak zbiec, zaś Józef Groń został wydany w ręce władz bezpieczeństwa. Groń ma na sumieniu szereg napadów rabunkowych m. i napad na nauczycielkę w Zabrzeży p. Ilnicką.

KRONIKA.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych Br. Pieracki w przejeździe z Krynicy bawił w naszem mieście.

Lekarz pow. Dr. St. Zaranek rozpoczął urlop. Zastępuje tegoż dr. Hisztyn z Limanowej.

Odznaczenie. Znany działacz kolejowy p. Walerjan Żaroffe został odznaczonym Medalem Niepodległości.

Przeniesienie. Ref. pod. T. W. P. p. Stanisław Kosior został przeniesionym do Urzędu skarbowego w Jaśle.

Kino Sokół dało ostatnio kilka pięknych filmów, między innymi jeden film z Janem Kiepurą. Szczególnie ten ostatni uderzał czystością dźwięku i doskonałem wykonaniem.

Prof. Feliks Rapf wydał ostatnio kieszonkowy przewodwik po Pieninach pt. „Park narodowyw Pieninach."

Literaci nowosądeccy organizują się! Młodzi literaci i artyści nowosądeccy zorganizowali się ostatnio w stowarzyszeniu „Gromada literacko-artystyczna". Do stowarzyszenia weszli znani na naszym terenie pracownicy pióra pp. Tad. Giewont Szczecina, Żytyński, Fijas, Połoczek, art. mal. Dziesławski i w. i.

Prośba. Mieszkańcy Załubincza, w szczególności kolejarze zwracają się z prośbą do Magistratu, by tenże odbudował zerwaną ostatnio kładkę na Kamienicy, pod młynami. Brak tej kładki jest ogromną bolączką dla tych wszystkich, którzy, pracują na kolei i są zmuszeni do nakładania drogi!

Harcerstwo w powiecie sądeckim. Obecnie odbywa się na terenie powiatu nowosądeckiego około 30 obozów i kursów harcerskich, zorganizowanych przez władze harcerskie i Ministerstwo W. R. i O. P. Duża ilość obozów na terenie powiatu naszego w tym roku stoi w związku z obozem przygotowawczym na międzynarodowy zlot skautów na Węgrzech pod koniec lipca br. który to obóz — jak donosiliśmy odbędzie się na terenie naszego miasta. — Centrem wyszkolenia działaczy i instruktorów harcerskich jest Leluchów nad granicą czechosłowacką, gdzie odbywają się w tej chwili kursa harcerskie dla nauczycieli szkół powsz. i średnich, na drużynowych i instruktorów, oraz 2 konferencje dla urzędników M. S. Z. wyjeżdżających na placówki zagraniczne.

Kursy nauczycielskie. W czasie między 15 czerwca a 15 lipca odbyły się w Nowym Sączu dwa kursy nauczycielskie programowo-ustrojowe. Celem kursów było przygotowanie nauczycielstwa do dalszego wprowadzania w życie postanowień nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, oraz nowych programów nauczania, które będą już w roku szkolnym 1933/34 zastosowane w oddziałach I II i V. W związku z powyższem wprowadzone zostaną do wzmiankowanych oddziałów szkół powszechnych nowe podręczniki nauczania, wobec czego wskazanem jest, aby nie nabywać podręczników szkolnych nie porozumiawszy się wprzód z kierownictwem szkoły.

Obecnie rozpoczął się w Starym Sączu kurs Społeczno-oświatowy dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

O opiekę nad nieletnimi żebrakami. Zwracano już na łamach naszego pisma uwagę na kilku małych chłopców, którzy w natrętny sposób domagają się od przechodniów jałmużny. Niedawno zwrócił uwagę przechodniów na ul. Jagiellońskiej jakiś pan, który jednego z takich malców okładał laską za to, że ten nie chciał odejść, a domagał się uporczywie jałmużny. Czy władze nasze uie mają środków po temu, aby usunąć to demoralizujące dzieci żebractwo, które przedstawia Sącz bardzo niekorzystnie w oczach turystów licznie nasze miasto nawiedzających, a niejednemu zwyrodniałemu sybarycie daje okazję do torturowania dzieci.

Pan Filipek z ul. Lwowskiej prosi nas o sprostowanie, że zamknął nie w chlewie, ale u siebie w pokoju, nie jednego, ale dwuch chłopaków szkodników, których przetrzymał, aż do nadejścia wezwanego policjanta.

Sprostowanie ustne umieszczamy lojalnie nie wchodząc w sprawę, którą wobec obustronnej skargi sądowej rozstrzygać będzie sąd.

Czy „Polska gospodarcza"?

Ktokolwiek ma sposobność przechodzić ulicą Żeglarską ze zdziwieniem obserwuje smutny obraz: Oto zakład przed kilku laty wrący pracą i napełniony warkotem maszyn stoi dziś pustką, a walące się szopy i składy desek oczekują jakiejś decyzji — zda się nadaremnie. Mowa o tartaku i stolarni mechanicznej spółki „Poprad". Ponoś spólnicy już dawno zdecydowali likwidację całej spółki lecz niezdecydowane, — czy bojaźliwe stanowisko Rady nadzorczej powoduje nadmierne przeciąganie się likwidacji, a tymczasem placówka gospodarcza, zaopatrzona w maszyny nie tylko trwa bez życia, ale niszczeją budynki a nawet materjały drzewne, złożone na otwartym placu, choć budynki wewnątrz puste. Czy znajdzie się jakiś sposób,ażeby albo zakład uruchomić, albo też go ostatecznie sprzedać komuś, ktoby mógł rozwinąć inicjatywę, skoro Zarząd Spółki, czy Rada nadzorcza jej niema? Jeżeli tak dalej pójdzie ta gospodarka, którą od kilku lat się obserwuje, to spólnicy pozbawieni zostaną resztek nadziei na utrzymanie choć części kapitału za swe udziały.

Podobno spółka utrzymuje dyrektora z pensją dla pustką stojącego zakładu, a pensję wypłaca się z pozostałej po pokryciu długów gotówki uzyskanej ze sprzedaży cegielni. Czy to nie jest lekkomyślnem naruszeniem cudzego grosza oddanego przez wielu ludzi dla twórczej pracy placówki gospodarczej? Czas by był najwyższy zakończyć tą przykrą historję, która bynajmniej nie daje pochlebnego świadectwa naszej zdolności do prowadzenia spółdzielni, jaką do pewnego stopnia była spółka „Poprad". Gdyby to była sprawa jednej czy kilku jednostek, możnaby ostatecznie nad tem przejść do porządku dziennego.

Ale na kapitał zakładowy złożyły się niejednokrotnie oszczędności drobne ponad stu podobno udziałowców, którzy nie mogą się doczekać zwrotu choć części swych udziałów, a z drugiej strony objekt przemysłowy, który mógłby śmiało dać zatrudnienie kilkudziesięciu ludziom stoi bezczynnie, a nadto dopuszcza się do niszczenia i marnowania budynków i materjałów.

Nad taką „gospodarką" opinja publiczna nie może przejść do porządku dziennego. Godzi się wreszcie zapytać w czyim interesie utrzymuje się fikcję spółki?

Obserwator.

Sprawozdanie
Nowosądeckiego Komitetu „Święta Morza".

Komitet na zebraniu likwidacyjnem odbytem 8-go lipca 1933 roku po przyjęciu sprawozdań z przebiegu Święta Morza w Nowym Sączu uchwalił wyrazić go rące podziękowanie za pomoc w urządzeniu uroczystości JWP. Pułkownikowi dypl. Marjanowi Porwitowi zast. dowódcy 1 PSP., Korpusowi oficerskiemu 1 PSP., Korpusowi podoficerskiemu 1 PSP., Komitetowi kolejowemu z p. Naczelnikiem warsztatów inż. Kernem na czele, Związkowi Młodzieży Ludowej do rąk mgra Ćwikowskiego, Mowcom: inż. W. Cyle, mgr. Franciszkowi Ćwikowskiemu, insp. Ryszowi, inż. F. Gerżabkowi, Organizacjom za udział w pochodzie z wieńcami, Orkiestrze kolejowej ZZK., Kolejowemu Przysposobieniu Wojskowemu, Towarzystwu Wioślarskiemu, prez. Żaroffemu, Paniom: Bauerowej, Koulowej, Migdałowej i innym Paniom i Panom za niestrudzoną pomoc na festynie, prof. Strzeleckiemu, por. Wrześniowskiemu, prof. Koziołowi, kpt. Miłkowi za przeprowadzenie zawodów kajakowych i pływackich, Panom Podoficerom chorąż. Adamkiewiczowi, st. sierż. Stefkowi, st. sierz. Mazurkiewiczowi i innym za wzorowe zorganizowanie bufetu i urządzenie festynu.

Redakcji Głosu Podhala za umieszczanie artykułów propagandowych oraz sprawozdań ze Święta Morza, red. mgr. Kœrblowi za notatki w IKC. umieszczane o Święcie Morza.

W wyniku akcji manifestacyjnej „Święta Morza" przez Starostwo przesłano 46 rezolucyj od 17.269 ludzi nadto Rada Powiatowa, Rada miasta Nowego Sącza wprost, a Rady miejskie i gminne powiatu przesłały rezolucje przez Wydział Powiatowy do Komitetu „Święta Morza" w Warszawie.

Akcja zbiórkowa dała następujące wyniki:

1) Komitet Kolejowy ze zbiórek, od pracowników Urzędu stacyjnego, akademji 190 zł. 81 gr. 2] dochód w mieście 92 zł. 42 gr. 3] dochód z festynu 529·09 4] datki: Związek Rezerwistów w Biczycach na cele Obrony Morza 5 zł., Władysław Skoczeń, kier. szkoły dochód z obchodu w Siedlcach 27·50, Urząd gminny w Łącku 11·79, ogółem dochód wyniósł 856.61 zł.

Ze sprzedaży materjału propagandowego osiągnięto przez p. inż. Migdała 179 zł. 42 gr. przez p. St. Rysiównę 345·95 razem 525 złotych 37 gr. Ze Święta Morza osiągnięto łącznie **1381** złotych **98** gr., którą to kwotę przesłano Lidze Morskiej i Kolonjalnej Komitetowi wykonawczemu Święta Morza w Warszawie na cele obrony Morskiej i Fundusz kolonjalny.

Komitet Święta Morza i Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Nowym Sączu, celem kontynuowania prac rozpoczętych na wielką skalę prosi o zapisywanie się na członków L. M. i K. albowiem akcja złączona ze Świętem Morza osiągnie swój cel jeżeli jaknajwięcej osób i organizacji wstąpi w szeregi Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Członek rzeczywisty wpłaca jednorazowe wpisowe 1 zł. i wkładkę miesięczną 1 zł., za co otrzymuje miesięcznik „Morze" w wartości 1·20 zł. wspierający wpisowe 1 zł. i składkę miesięczną 50 gr.

Wpisy przyjmuje, Skarbnik Oddziału L. M. i K. Józef Łazarz N. Sącz w Miejskiej Kasie Oszczędności ul. Jagiellońska.

Oddziały L. M. i K. powinny powstać we wszystkich większych miejscowościach.

Inż. Edward Migdał, przewodniczący.
Stanisława Rysiówna, sekretarz.

Krynicki Oddział
„GŁOSU PODHALA"
objął z dniem 15 bm. **P. Red. Zygmunt Kamyk**
Adres: Krynica. Willa Szczerbiec.

Obwieszczenia licytacyj.

I. Km. 1210/33.

EDYKT LICYTACYJNY
oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Targu, rewiru I. z siedzibą w Zakopanem, ul. Nowotarska, L. 27 ogłasza, że dnia 8 września 1933 o godz. 10 odbędzie się w miejscowym Sądzie Grodzkim w biurze Nr. 10. licytacja nieruchomości objętej whl. 3740 ks: gr. gm. kat. Zakopane, Rozalji Oberländer własnej, składającej się z 3 parcel gruntowych o pow. łącznej 1269 m. kw. położonej w śródmieściu Zakopanego, a to między ul. Nowotarską i Marszałkowską. Realność oszacowano na 7.947.50 zł. zaś najniższa oferta wynosi 5.298·34 zł. — Z realnością tą połączone jest prawo służebności przechodu, przejazdu i przegonu przez pgr. 1 k. 9288/1 i 9306/2.

Odpowiednie uzasadnione pretensje osób trzecich mogą być zgłaszane w ustawowym terminie do kancelarji komornika, względnie Sądu Grodzkiego.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumeta w tej sprawie można przeglądać w Sądzie Grodzkim w godzinach urzędowych w czasie na 14 dni przed terminem licytacji.

Komornik.

I. Km. 1556/33.

Komornik Sądu grodziego w Gorlicach rewiru I. ogłasza że dnia 14 sierpnia 1933 r. o godzinie 9-tej w tut. Sądzie Nr. 1-II p. odbędzie się licytacja całej realności obj. lwh. 1664 ks. gr. kat. Moszczenica dłużnika Apolinarego Mruka syna Jana własnej, oszacowanej na kwotę 1770 zł. o najniższej ofercie 1180 zł.

Komornik.

I. Km. 2560/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach, rewiru I. ogłasza, że dnia 14 sierpnia 1933 r. o godzinie 8-mej w tut. Sądzie biuro Nr. 1 II p. odbędzie się licytacja 6/20 części realności obj. lwh. 985 ks. gr. gm. kat. Gorlice, złożonej z parceli gruntowej, budowlanej i domu, oszacowanych na kwotę 4.172 zł. 10 gr. o najniższej ofercie 2.086 zł. 05 gr.

Komornik.

I. Km. 44/233.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu, rewiru I. na zasadzie art. 602. K. P. C. obwieszcza, że w duiu 31. lipca 1933 o godz. 11·30 przed południem odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Nowym Sączu, ul. Szwedzka, składających się: 1) z fortepjanu marki „Wirtha" 2) kredens ciemny oszklony 3) bibljotekę koloru ciemnego, o 3 drzwiach, ze szkłem w środkowych drzwiach, 4) biurko dębowe ciemne. Ruchomości wyżej wymienione można oglądać w dniu licytacji na miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

I. Km. 1037/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu, rewiru I. na zasadzie art. 602. K.P.C. obwieszcza, że w dniu 3. sierpnia 1933 o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Przedsiębiorstwa Górniczo-Naftowego w Klęczanach na miejscu w Klęczanach, składających się: z jednej tarczy parowej z osią korbową o 2.50 średn., 2 sztuk drzewa 16.50 m. w długości, jednego zbiornika na wodę drewnianego, jednego kotła parowego z demontowanego z armaturą o pow. 46, jednego kotła parowego z demontowanego z armaturą o pow. 65. 90 m. rurek 5/4 cała pompowych, jedno koło poziome lane, jedno koło zapasowe zębate do ragu pompowe, 3 rury hermetyczne wiertnicze, jedną pompę do ropy ssączo — tłoczącą, 100 sztuk rur pompowych, 7 sztuk blach. 2 m^2, 5 łożysk do kieratu. Ruchomości wyżej wymienione można oglądać w dniu licytacji na miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

II. Km. 519/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starym Sączu, II. rewiru, obwieszcza, że dnia 19 września 1933 r. o godzinie 8-mej rano w Sądzie Grodzkim w Starym Sączu, Biuro Nr. 6. odbędzie się publiczna licytacja realności whl. 1 ks. gr. gm. kat. Zagorzyn objętej, Piotra, Franciszka i Zofji Myjaków własnej, składającej się z 51 parcel gruntowych, o łącznym obszarze 13 morgów 1153 sążni kwadratowych, wraz z 3 domami mieszkalnemi, 2 stajniami, stodołą, szpichlerzem, szopą i 85 drewkami owocowemi, oszacowanej na kwotę 23.392 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi kwotę 15.678 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu